



Komentarz rynkowy

Podwyższona zmienność może być zaletą

Ostatnie tygodnie charakteryzowały się bardzo dużą zmiennością. Jest ona cechą charakterystyczną publicznego rynku kapitałowego i utożsamiana jest z ryzykiem. Można jednak zadać pytanie, czy brak zmienności oznacza także brak ryzyka? Otóż niekoniecznie i przekonali się o tym właściciele mieszkań na wynajem krótkoterminowy. Wartość ich aktywa w postaci mieszkania specjalnie się nie zmieniła, ale ryzyko innego typu podkopało fundamenty prowadzonego przedsięwzięcia. Na rynku akcji czy obligacji ryzyko także się uaktywniło, ale głównie w postaci spadku wartości aktywów.

Inną cechą powiązaną ze zmiennością jest płynność inwestycji. Kontynuując powyższy przykład, można powiedzieć, że na papierze wartość inwestycji właściciela mieszkania się nie zmieniła, ale czy może on aktualnie z niej wyjść i po jakiej realnej cenie? Jak widać, każdy kij ma dwa końce, podobnie jak każda klasa aktywów ma swoje wady i zalety. Ponadto w zależności od indywidualnych preferencji pewne cechy mogą być różnie rozpatrywane. Jedni daną cechę mogą uznawać za zaletę, a inni za wadę.

Niska płynność i powolna zmienność cen nieruchomości daje poczucie bezpieczeństwa, które ciężko uzyskać w przypadku płynnych i zmiennych akcji. Jednakże z podwyższonej zmienności można także korzystać w postaci wyższych długoterminowych stóp zwrotu, co doskonale uosabia Warren Buffett, czyli jeden z najsukcesowniejzych inwestorów w historii. Jego wskazówki dla przeciętnego zjadacza chleba są dość proste – w długim terminie trzymaj się rynku akcji i jeżeli będziesz dbał o konkurencyjne koszty swojej inwestycji, to powinieneś dobrze na tym wyjść. Niestety większość z nas tak nie robi i pokazuje to przykład zaciągnięty z JP Morgana.

Otóż w 20-letnim okresie pomiędzy rokiem 1996 a 2015 średnioroczna stopa zwrotu z indeksu S&P500 wyniosła 8,2%. Inwestując w amerykańskie obligacje, można było średniorocznie zarobić 5,3%, złoto w tym czasie zyskiwało 5,2% rocznie, a nieruchomości 3,4%. Wszystkie te klasy aktywów dały realny dodatni zysk, gdyż inflacja średniorocznie wyniosła 2,2%. Jaki w tym samym czasie zarobek osiągnął przeciętny amerykański inwestor? Tylko 2,1%, czyli mniej niż wszystkie główne klasy aktywów i lekko poniżej inflacji. Główną przyczyną słabego wyniku był brak planu oraz konsekwencji działania. Nie warto się więc obrażać na ten czy inny rynek. Zdecydowanie lepiej poświęcić trochę czasu, by go lepiej zrozumieć i przez to zwiększyć szanse swojego sukcesu. Skuteczne strategie mogą być tak proste, jak wskazówka Buffetta. Tym niemniej musimy je najpierw sformułować i konsekwentnie się ich trzymać, a nie zmieniać pod wpływem emocji, gdyż w dłuższym okresie potrafi nas to sporo kosztować.

Łukasz Bugaj, CFA
Menedżer Komunikacji Inwestycyjnej
Doradca Inwestycyjny

